



Sygn. akt II PK 74/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 kwietnia 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Kuźniar (przewodniczący)

SSN Beata Gudowska

SSA Jolanta Hawryszko (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa A.C.

przeciwko A. II spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Z.

o zapłatę odszkodowania,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Spółecznych i Spraw Publicznych w dniu 25 kwietnia 2017 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Z.

z dnia 29 września 2015 r., sygn. akt IV Pa .../15,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego
rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Z., pozostawiając temu
Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód A.C. w pozwie skierowanym przeciwko A. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością Spółce komandytowo-akcyjnej w Z. wniósł o zasądzenie odszkodowania w kwocie 43.000 zł tytułem niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

Sąd Rejonowy w Z. Wydział IV Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 30 kwietnia 2015 r. oddalił powództwo. Sąd ustalił, że 24 grudnia 2012 r. A.B., prowadzący działalność gospodarczą pod firmą Przedsiębiorstwo Wielobranżowe A. A.B. zawarł z powodem umowę o pracę na czas nieokreślony na stanowisku dyrektora do spraw finansowych; z umowy wynikało wynagrodzenie zasadnicze 43.000 zł brutto, świadczenie urlopowe 20.000 zł oraz zastrzeżono, że w przypadku rozwiązania umowy o pracę lub jej wygaśnięcia, w każdym czasie, przed upływem 4 lat od daty jej zawarcia, pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości 1.500.000 zł netto, chyba że do rozwiązania umowy doszło na skutek umyślnego i rażącego działania lub zaniechania pracownika (art. 52 k.p.). Powód wcześniej nie pracował w branży paliwowej i nie znał się na niej.

Sąd ustalił, że od 2010 r. stan zdrowia A.B. poważnie się pogorszył, przez dłuższy czas pozostawał w śpiączce, cierpiał min. na porażenie czterokończynowe, miał problemy z wyraźnym mówieniem.

Na mocy porozumienia z 18 lutego 2013 r. strony zmieniły warunki umowy w zakresie rodzaju umówionej pracy ustalając stanowisko dyrektora zarządzającego. Jednocześnie aktem notarialnym A.B. udzielił powodowi pełnomocnictwa do podejmowania w jego imieniu i na rzecz mocodawcy oraz reprezentowania jego spraw przed Urzędem Skarbowym, przed ZUS, przed organami administracji publicznej i samorządowej, przed sądami, w zakresie zaciągania zobowiązań o charakterze majątkowym, w zakresie prowadzenia negocjacji handlowych, składania i wycofywania zamówień oraz ofert, zawierania, wypowiedzania lub rozwiązywania umów bez względu na ich wartość, w zakresie ustanawiania dalszych pełnomocników i pełnomocników procesowych, z tym zastrzeżeniem, że pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie, w zakresie zawierania, wypowiedzania lub rozwiązywania umów o pracę oraz wykonywania innych czynności z zakresu prawa pracy, w zakresie reprezentowania przed osobami

trzecimi we wszelkich sprawach i stosunkach, w szczególności w zakresie dochodzenia roszczeń, w zakresie, wykonywania wszelkich czynności faktycznych lub prawnych koniecznych do realizacji pełnomocnictw oraz do każdej innej czynności, która okaże się konieczna przy realizacji pełnomocnictwa. Kolejnym aktem notarialnym z 8 marca 2013 r. A.B. udzielił powodowi pełnomocnictwa do reprezentowania mocodawcy przed bankami oraz instytucjami leasingowymi i załatwiania w imieniu mocodawcy wszelkich spraw, składania oświadczeń woli w imieniu mocodawcy, zaciągania zobowiązań w imieniu mocodawcy, ustanawiania dalszych pełnomocników oraz reprezentowania mocodawcy we wszelkich innych sprawach dotyczących prowadzonej przez mocodawcę działalności gospodarczej.

Powód na przełomie stycznia i lutego 2013 r. otrzymał telefoniczną informację od nieznanego mu M.K. o możliwości nabycia stacji paliw w S.. Nie zainteresował się kogo M.K. reprezentuje i dla czego składa ofertę, od pracowników dowiedział się później, że M.K. kiedyś pracował na rzecz A.B.. Stacja paliw w S. nie mieściła się w dotychczasowej strategii biznesowej realizowanej przez A.B.. Dotychczasowe stacje paliw, poza nielicznymi wyjątkami były zlokalizowane blisko granicy, ich klientelę stanowili przede wszystkim mieszkańcy Niemiec, marka AB nie była rozpoznawana w innych częściach Polski. Powód przedstawił ofertę A.B.. Pracodawca polecił powodowi, by zdobył informacje na temat stacji w S. K. S., specjalista ds. inwestycji 1 lutego 2013 r. zwróciła się do M.K. z zapytaniem o techniczne informacje uzupełniające. W odpowiedzi otrzymała informację, że jeśli firma jest zainteresowana nabyciem powinna się pośpieszyć, ponieważ są zainteresowani inwestorzy z Monachium. Z ramienia spółki P. sprawą zajmowała się K.W., która również nalegała na szybkie podjęcie decyzji. Zgodnie ze stosowaną wcześniej praktyką powód wysłał pracownika W. S. na sprawdzenie stacji paliw w S. poprzez liczenie korzystających z niej pojazdów; na miejscu okazało się, że stacja jest od jakiegoś czasu nieczynna. Powód zwrócił się do P. K. W. w dacie 5 lutego 2013 r. o przesłanie zapytania w celu udzielenia odpowiedzi i oferty na zakup stacji w S.. W tym samym dniu otrzymał pocztą elektroniczną zaproszenie do złożenia oferty i przesłał skan oferty podpisany przez J. W., posiadającego pełnomocnictwo do reprezentowania spraw A.B.. W dniu 8 lutego 2013 r. powód udał się z K. S. do P., gdzie sprawdzono lokalizację innych stacji

paliw i ich ceny. Wiadomość przesłano tego samego dnia pracownikowi Działu Handlowego Ł. G. Ustalono, że od 1 grudnia 2012 r. obiekt nie jest użytkowany. W dniu 12 lutego 2013 r. K. S. przesłała powodowi informacje techniczne dotyczące stacji paliw w S. wskazując, że wydaje się, iż spełnia wymagania rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim winny odpowiadać stacje paliw, a jedynie brak informacji o badaniach zanieczyszczeniach środowiska. Plik z danymi pod nazwą „Dane stacji przed zakupem” został przesłany do powoda. Dane te nie zawierały informacji o dostępie do drogi, a zwłaszcza jej ułożenia w stosunku do planowanego przebiegu trasy S3 łączącej L. z N. Żaden dokument przekazany przez kontrahenta przed zawarciem transakcji nie potwierdzał, by przebieg przyszłej trasy wykluczał w przyszłości dostęp stacji paliw do drogi. Wśród informacji wymagających sprawdzenia K. S. wskazała: „czy jest zgoda właściciela drogi publicznej na budowę i użytkowanie zjazdu z drogi krajowej nr 3” i kto jest właścicielem działki nr 623/22, z której są dwa zjazdy na działkę 623/23, czy jest zgoda właściciela tej działki na wykonanie i użytkowanie zjazdów”. W dniu 19 lutego 2013 r. dział handlowy otrzymał dane sprzedażowe za okres luty 2010 r. / listopad 2012 r., z których wynikało, że stacja sprzedaje ok. 6.000 litrów dziennie przy małej marży (17 groszy), w tym 26% generowane było przez karty flotowe R. W ocenie pracowników działu handlowego pozwanego zakup był nierentowny. Dzienny obrót w sklepie przystacijnym wynosił ok. 2.660 zł, zaś zysk około 613 zł. Na zlecenie powoda zostały przygotowane skrócone wyliczenia dotyczące planowanych zysków. Wersja A wg zaleceń powoda z zyskiem dziennym na sklepie 2.800 zł oraz wersja B na podstawie danych otrzymanych, zmodyfikowanych przez dział handlowy (marża 20 groszy oraz dzienny zysk na sklepie przystacijnym 800 zł). Analizy zostały przekazane powodowi. Założenia powoda zostały uznane przez dział handlowy jako nierealne. Wersja B wskazywała stratę w wysokości 121.976,77 zł, dział handlowy jednoznacznie wyliczył, że zakładana sprzedaż 6.000 litrów dziennie jest zbyt optymistyczna. A.B. w połowie lutego 2013 r. sprzeciwił się zakupowi stacji paliw S., o czym powód dowiedział się 18 lutego 2013 r.; właściciel nakazał, żeby wstrzymać się z zakupem stwierdzając, że zakup jest nieopłacalny z uwagi na sprzedaż niższą niż 6.000 1 dziennie. J. W. nie został w późniejszym czasie powiadomiony przez A.B., że jednak chce kupić stację w S..

W dniu 25 marca 2013 r. powód w imieniu A.B. podpisał protokół rokowań na okoliczność sprzedaży z wolnej ręki prawa własności nieruchomości gruntowej w obrębie S. na terenie Gminy P. W dniu 26 marca 2013 r. K.W. zwróciła się do powoda z prośbą, by zmienić datę oferty na 21 marca 2013 r. (kiedy to odbyła się rozmowa telefoniczna potwierdzająca chęć zakupu), a nadto zmianę zapisu, że oferta jest odpowiedzią na pismo PMT/HC/187/13. Wskazała, że z uwagi na tryb sprzedaży z wolnej ręki prosi o zapis, że oferta jest odpowiedzią na ogłoszenie umieszczone na nieruchomości. W protokole tym ostatecznie zapisano, że w wyniku ogłoszenia o sprzedaży umieszczonego na nieruchomości, działce nr 623/23 PW A. A.B. złożyło ofertę na zakup nieruchomości za kwotę 2.000.000 zł netto. W dniu podpisania protokołu rokowań K. S. powiadomiła powoda o brakujących dokumentach i zobowiązaniu K. W., by je odszukać; powiadomiła też powoda, że w zakresie zgody na zjazd z działki 623/22 i działkę 323/23 oraz z drogi krajowej nr 3 K.W. oświadczyła, że takich dokumentów nie mają, mogą być w projekcie budowlanym. Powód sam prowadził rozmowy z reprezentującą kontrahenta K. W. Pracownicy działu handlowego nie mieli kontaktu ze sprzedawcą, ani dostępu do wszystkich dokumentów. Powód przekazał im jedynie informację, że jak dobrze pójdzie zostanie zakupiona nowa stacja. Twierdził, że dzienna marża za sprzedaży sklepowej wynosi 2.500 zł, gdyż pracujący nieopodal górnicy kupują dużo piwa. Z czasem okazało się, że kwota 2.500 zł stanowiła dzienny obrót sklepu na stacji paliw w S.. Pracownicy działu handlowego nie otrzymali od powoda kompletu dokumentów dotyczących funkcjonowania stacji w okresie, gdy prowadził ją S. - poza dokumentami sprzedażowymi przesłanymi mailem w lutym 2013 r. (tj. w czasie gdy A.B. sprzeciwił się zakupowi). Podany przez powoda wolumen sprzedaży paliwa obejmował m.in. karty R., które w A. nie funkcjonują. Pracownicy nie otrzymali druków sprzedażowych. Dział handlowy oraz doradca J. W. i M.P. byli przeciwni zakupowi, o czym mówiono powodowi przy okazji kolejnych spotkań. Dla pracowników wątpliwa była lokalizacja stacji odbiegająca od dotychczasowej polityki firmy oraz fakt, że koncern taki jak S., mający karty flotowe, zrezygnował z prowadzenia działalności w tym miejscu. O tym, że stacja nie działa od kilku miesięcy pracownicy dowiedzieli się dopiero po pewnym czasie. Pracownicy nie mieli w tym okresie bezpośredniego kontaktu z

pracodawcą A. B. Powód nie zlecił pracownikom samodzielnego pozyskania danych na temat stacji w S., na jego prośbę sporządzono w lutym 2013 r. jedynie krótką analizę w dwóch wersjach. A.C. zapewniał współpracowników, że przekazał im wszystkie znane mu informacje na temat stacji w S.. Nie rozmawiał również z pracownikami na temat planowanego przebiegu trasy S3. Podchodził entuzjastycznie do propozycji zakupu stacji, co uzasadniał wysokim przychodem ze sprzedaży w sklepie stacijnym oraz koniecznością dywersyfikacji sprzedaży. Po sporządzeniu wstępnych analiz z lutego 2013 r. pracownicy działu handlowego nie byli zobowiązani ponownie przez powoda do analizy zasadności przedsięwzięcia. Powód ani K. S. nie otrzymali od kontrahenta operatu szacunkowego.

Sąd Rejonowy ustalił ponadto, iż po zakupie stacji paliw w K., w II połowie 2012 r. A.B. otrzymał propozycje zakupu dwóch innych stacji paliw, tj. w G. i S. Mieściły się w lokalizacjach typowych dla działalności firmy A. Pracownicy Działu Handlowego, którzy zajmowali się tymi ofertami otrzymali od sprzedawców komplety dokumentów sprzedażowych. Oferty te zostały złożone A.B., natomiast w tamtym okresie nie poszukiwał on nowych stacji do nabycia. Wolumen paliwa zakontraktowany na rok 2013 miał być wyższy z uwagi na zakupioną stację w K. oraz oferty sprzedaży stacji paliw w G. i S. Umowy z dostawcami przewidują kary z tytułu nieodebrania zakontraktowanego wolumenu, jednak określony jest on widełkami i część wolumenu można przesunąć na kolejny rok bądź zrealizować go na poziomie 90%. Ponadto istnieje możliwość sprzedaży hurtowej lub obniżenia ceny paliw i sprzedaży na czynnych stacjach. W dotychczasowej działalności A.B. kary przewidziane w kontrakcie nie były na tyle istotne, by miały wpływać na konieczność zakupu kolejnej stacji paliw, celem realizacji wolumenu. Sprzedaż planowana i realizowana na stacji w S. nie mogła znacząco wpłynąć na realizację wolumenu zakontraktowanego na 2013 r.

Aktem notarialnym z 17 kwietnia 2013 r. A.B. udzielił powodowi A. C. pełnomocnictwa do nabycia w jego imieniu od spółki P. Sp. z o.o. w L. nieruchomości zabudowanej budynkami i budowlami stacji paliw w obrębie S., gmina P., i za cenę 2.000.000,00 zł netto oraz obowiązujący podatek VAT tj. za łączną cenę 2.460.000,00 zł brutto na pozostałych warunkach ustalonych przez ustanowionego pełnomocnika. Akt został odczytany, przyjęty i podpisany, z tym że

nie mogący się podpisać A.B. złożył tuszowy odcisk kciuka prawej dłoni, obok którego jego imię i nazwisko wypisał J. M. W. W dniu 26 kwietnia 2013 r. powód A.C. działając w imieniu A.B. zawarł umowę sprzedaży nieruchomości zabudowanej stacją paliw w S. za cenę 2.000.000,00 zł netto. W dniu 25 kwietnia 2013 r. dokonano zapłaty ceny w kwocie 2.460.000,00 zł brutto. Stacja paliw w S. została uruchomiona w dniu 30 maja 2013 r.

W dniu 2 kwietnia 2013 r. powód działając w imieniu A.B. zawarł umowę zlecenie z A. K., prowadzącym działalność pod nazwą Biuro Detektywistyczno-Wywiadowcze, której przedmiotem było przeprowadzenie działań mających na celu umożliwienie zleceniodawcy wejście w posiadanie nieruchomości zabudowanej stacją paliw w K., stanowiącej własność A.B., przygotowanie i przeprowadzenie czynności operacyjnych, przejęcie i zabezpieczenie obiektu oraz sporządzenie dokumentacji z przeprowadzonych czynności. Stacja ta została nabyta przez A.B. w 25 września 2012 r., lecz jej dzierżawca SE. Sp. z o.o., pomimo wypowiedzenia umowy w dniu 12 października 2012 r. nie chciał wydać nieruchomości. Rozmowy z Biurem Detektywistycznym dotyczące stacji w K. trwały jeszcze przed zawarciem umowy z 2 kwietnia 2013 r. z firmą A. K.; ich celem było ewentualne zlecenie rozpoznania sprzedaży osiągananej przez SE. na stacji w K. i ustalenie rozmiaru utraconych przez A.B. korzyści. Prowadził je osobiście zarówno A.B., jak i J. W. Z uwagi na cenę zlecenia A.B. nie zgodził się na podpisanie umowy w tym zakresie. A. K. prowadzący Biuro Detektywistyczne osobiście kontaktował się z A. B. przed zawarciem umowy z 2 kwietnia 2013 r., której przedmiotem było przeprowadzenie działań mających na celu wejście w posiadanie stacji paliw w K.. Powód uczestniczył również osobiście w przygotowaniu działań w K.; w tym celu m.in. prowadził korespondencję mailową z A. K. i spotkał się z nim w siedzibie firmy A.. Ze strony firmy A. w przygotowaniu tych działań brali udział również prawnicy reprezentujący firmę. Na spotkaniu 19 kwietnia 2013 r., tj. piątek powód A.C. poinformował grono kilku pracowników, że w niedzielę rano odbywać się będą czynności mające na celu inwentaryzację stacji paliw w S. Nakazano P. G., by w niedzielę rano pobrał z siedziby firmy A. BIS kopertę, którą będzie miał otworzyć dopiero na polecenie A.C.. Powód poinformował również kierownika bazy paliw zatrudnionego w przedsiębiorstwie A.B., że ma przygotować 5 cystern, kierowców i

zestaw do przepompowania paliwa. A.C. poinformował go również, że celem wyjazdu jest zakup taniego paliwa w Niemczech. W dniu 25 kwietnia 2013 r., tj. w niedzielę P.G. udał się w kierunku S. wraz z Ł. G. W czasie drogi otrzymał od powoda telefon z informacją, że ma otworzyć kopertę. Znajdowało się w niej podpisane przez powoda A.C. pełnomocnictwo z 19 kwietnia 2013 r. do reprezentowania A.B. w zakresie wszelkich czynności związanych z objęciem w posiadanie stacji paliw w K.. Pracownicy zostali poinformowani, że mają pojechać do K., wszystkim się zająć i jak najszybciej rozpocząć sprzedaż pod marką A.-u. P.G. otrzymał również przygotowane wcześniej pismo informujące dzierżawcę stacji w K. - Spółkę S. Sp. z o.o., że A.B. przystępuje do spisania i zebrania wszystkich znajdujących się na nieruchomości towarów, ruchomości, celem ich wywiezienia i oddania w ręce właściciela. Poinformowano w nim prezesa spółki S. T., że nastąpi przepompowanie paliwa spółki S. do cystern A. BIS celem wywiezienia ich ze stacji. W związku z powyższym zwrócono się do S. o wskazanie miejsca wypompowania paliwa. Pracownicy przybyli w niedzielę rano do K., zastali tam uzbrojoną ekipę firmy detektywistycznej, która zabezpieczyła stację. P.G. na bieżąco otrzymywał polecenia od powoda; dzwonił do A.C. kiedy nie wiedział co robić. Podobnie jak inni był zaskoczony sytuacją. W godzinach popołudniowych na stację paliw w K. przyjechały cysterny należące do przedsiębiorstwa A.B., oczekujące na stacji paliw w K., do których przepompowano paliwo należące do spółki S. ze zbiorników znajdujących się na stacji paliw w K.. P.G. był w K. do piątku, natomiast powód przez cały czas trwania tych zdarzeń nie przyjeżdżał na miejsce.

Sąd Rejonowy w S. postanowieniem z 25 kwietnia 2013 r. zabezpieczył roszczenie powoda S. Sp. z o.o. o przywrócenie posiadania w ten sposób, że nakazał usunięcie pozwanego A.B. oraz innych osób reprezentujących jego prawa z działki gruntu 289 w K. Wykonując postanowienie Sądu Rejonowego Komornik Sądowy działający przy Sądzie Rejonowym w S. stwierdził, że na nieruchomości znajdują się cysterny A., w których jest paliwo zabezpieczone przez Urząd Celny. W obecności Komornika S.T. z firmy S. zażądał usunięcia tych cystern wraz z zawartością z terenu stacji i oświadczył, że nie wie co w tych cysternach się znajduje. W dniu 26 kwietnia 2013 r. na polecenie Komornika wszystkie cysterny

należące do firmy A. przejechały na teren stacji tej firmy w K., w asyście pracowników Komornika Sądowego. Przez kilkanaście dni cysterny z paliwem znajdowały się na stacji paliw w K., ale z uwagi na wysoką temperaturę w dniach 8 maja 2013 r. i 9 maja 2013 r. przyjechały na bazę paliw w M., gdzie w kolejnych dniach paliwo zostało przepompowane do zbiorników.

A.B. zmarł 5 czerwca 2013 r. Powód został zwolniony z obowiązku świadczenia pracy, a następnie powiadomiony przez spadkobierczynię córkę K. B., że będzie kontynuowała działalność przedsiębiorstwa A.B.. Pracodawca powoda spółka A. Sp. z o.o. S.K.A. w lipcu 2013 r. podjęła działania zmierzające do ustalenia stanu faktycznego wszystkich stacji paliw prowadzonych przez A.B.. W dniu 3 lipca 2013 r. K. B. zwróciła się do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z wnioskiem o przesłanie informacji dotyczącej docelowego przebiegu drogi ekspresowej S3 na wysokości miejscowości S., w szczególności zjazdów w rejonie stacji paliw A. oraz szybu KGHM SW1. W odpowiedzi z 19 lipca 2013 r. GDDKiA poinformowała, że działka nr 623/23 obręb S. znajduje się częściowo w liniach rozgraniczających pas drogowy zaprojektowanej drogi ekspresowej S3 N. - L. W piśmie wskazano, że dopiero wydanie decyzji przez Wojewodę potwierdzi ostateczny kształt linii rozgraniczających pas drogowy drogi S3. Ponadto podano, że dostęp do drogi ekspresowej będzie zapewniony wyłącznie poprzez zaprojektowane węzły drogowe, tj. węzeł P. (w odległości ok 1,5 km) lub węzeł K. (ok 2,5 km). W lipcu 2013 r. ustalono, że stacja w S. przyniosła stratę w wysokości 34.910,71 zł i dalej przynosi straty. Potencjalni kontrahenci rezygnują z zakupu po pozyskaniu informacji o planowanym przebiegu trasy S3. Paliwo stanowiące własność S. Sp. z o.o. do chwili obecnej znajduje się na bazie paliw AB w M. Jego wartość znacznie spadła. Obecnie trwają spory sądowe pomiędzy pozwaną spółką a S. S.A. związane z działaniami na stacji paliw w K..

Pismem z 25 lipca 2013 r., doręczonym w tym samym dniu A. AB Sp. z o.o. S.K.A rozwiązała umowę o pracę z powodem A. C. bez zachowania okresu wypowiedzenia, z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych polegającego na istotnym zagrożeniu interesów pracodawcy, z jednoczesnym naruszeniem elementarnych reguł ostrożności przez całkowite ignorowanie następstw działania, do czego obligowało zajmowane przez

pracownika stanowisko. W oświadczeniu pracodawca wskazał, iż powód pełniąc funkcję dyrektora zarządzającego zaniechał sprawdzenia zasadności ekonomicznej zakupu stacji paliw w miejscowości S., pod względem aktualnej i przyszłej rentowności tego obiektu ściśle związanej z aktualnym i przyszłym przebiegiem drogi krajowej oraz ekspresowej, i spowodowania szkody w mieniu przedsiębiorstwa- pracodawcy w kwocie odpowiadającej co najmniej cenie zakupu nierentownego obiektu. Nadto zarzucono, że powód doprowadził swoją decyzją (podpisana umowa z agencją detektywi styczną) do bezprawnego zaboru cudzego mienia, tj. paliwa firmy S. narażając tym samym firmę na szkodę znacznej wartości.

Sąd Rejonowy na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 i § 2 k.p. uznał, że rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika przez następcę prawnego pracodawcy będącego osobą fizyczną było prawidłowe. Rozważając zachowanie terminu z art. 52 § 2 k.p. Sąd Rejonowy uznał, że chociaż sporne zdarzenia (zakup stacji w S. i próba przejęcia stacji paliw w K.) miały miejsce za życia A.B. to nie oznacza, że w tym samym czasie ujawnione zostały związane z nimi uchybienia pracownika, kwalifikowane jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Powód był zatrudniony w przedsiębiorstwie A.B. jako dyrektor zarządzający, zaś od osób zatrudnionych na stanowiskach tak wysokiego szczebla należy oczekiwać większej staranności w działaniu, niż od każdego innego pracownika. Odstępstwo od miernika staranności minimalnej można niewątpliwie przypisać powodowi w zakresie pierwszego z zarzutów, czyli zakupu stacji paliw w S. tj. poważne zastrzeżenia co do okoliczności złożenia pozwanemu oferty zakupu, fakt zakupu nieruchomości ze stacją paliw za kwotę 2.000.000,00 zł bez żadnej analizy ekonomicznej, przy braku doświadczenia zawodowego powoda i z pominięciem zastrzeżeń pracowników Działu Handlowego dotyczących zyskowności obiektu. Co jednak najistotniejsze, przed nabyciem stacji paliw w S. nie ustalił przebiegu przyszłej trasy, nie sprawdził operatu szacunkowego i nawet nie wiedział, czy taki był; rozpoczynając rozmowy na temat zakupu stacji nie ustalił nawet, czy stacja jest czynna; nie uwzględnił tego, że właściciel wahał się co do zakupu. Sąd Rejonowy stwierdził, że skoro powód sam niewiele wiedział na temat stacji w S., a nie znał się na branży paliwowej, to tym samym podjęte przez niego działanie przy braku rzetelnego przekazu informacji A.B. wyczerpywały znamiona

zasadności zarzutu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Tym bardziej, że na skutek zaniechania sprawdzenia zasadności zakupu, a przede wszystkim lokalizacji stacji, w chwili obecnej stacja przynosi straty, a z czasem całkowicie zostanie wyłączona od bezpośredniego kontaktu z drogą publiczną.

W zakresie akcji w K., zdaniem Sądu Rejonowego, uprawnione jest twierdzenie, że działanie to było pomysłem A.B., który zdawał sobie sprawę z konsekwencji podjętych czynności, w tym również zaboru mienia spółki S.. Bezpośrednim skutkiem przepompowania paliwa oraz wywiezienia jest strata jego wartości i kolejne roszczenia S. przeciwko pozwanej spółce oraz jej właścicielom. Podejmując czynności nie przewidziano, że dzierżawca nie zechce przejąć zajętego mienia, co okazało się problematyczne właśnie w przypadku paliwa; po wejściu komornika potrzebna była decyzja by paliwo ponownie zlać do zbiorników i powód jej nie podjął. Bierna postawa powoda nakazała surowo ocenić jego osobę przez pryzmat podstawowych obowiązków pracowniczych.

Sąd Rejonowy uznał, że termin do złożenia oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę nie został uchybiony, ponieważ A.B. nie wiedział o wszystkich poczynaniach powoda w zakresie zakupu stacji w S., a tym bardziej o zaniechaniach, których się dopuścił. Tym bardziej nie mógł wiedzieć o tym następcą prawnym. Podobne stanowisko Sąd I instancji zajął w zakresie drugiego z zarzutów, który co prawda nie uzasadniał oświadczenia o rozwiązaniu umowy, lecz wpływał na negatywną ocenę realizacji pracowniczych obowiązków powoda.

Niezależnie od powyższego, Sąd Rejonowy powołał się na art. 8 k.p., który winien mieć również zastosowanie z uwagi na podniesione powyżej istotne w sprawie okoliczności takie jak prestiżowe stanowisko i wysokie wynagrodzenie powoda, a przy tym brak poczucia odpowiedzialności. Sąd Rejonowy uznał, że krótki pięciomiesięczny okres zatrudnienia oraz liczne zaniechania nie zasługują na ochronę nadmiernie wygórowanego roszczenia powoda.

Sąd Okręgowy Wydział IV Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Z. po rozpoznaniu apelacji powoda wyrokiem z 29 września 2015 r. zmienił wyrok Sądu Rejonowego w całości w ten sposób, że zasądził od pozwanej A. II Sp. z o.o. w Z. na rzecz powoda A.C. odszkodowanie za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o

pracę bez wypowiedzenia w kwocie 43.000 zł z ustawowymi odsetkami od 3 września 2013 r. do dnia zapłaty oraz zasądził na rzecz powoda zwrot kosztów procesu za obie instancje.

Sąd Okręgowy podzielił ocenę Sądu I instancji, że drugi z postawionych zarzutów nie znalazł potwierdzenia, bowiem doprowadzenie do bezprawnego zaboru mienia spółki S. było realizacją zamierzenia A.B.. Co do pierwszego zarzutu z oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę uznał, że Sąd Rejonowy przekroczył granice swobodnej oceny materiału dowodowego. Zdaniem Sądu Okręgowego pozwany nie wykazał, że powód faktycznie w sposób zawiniony zaniechał sprawdzenia zasadności ekonomicznej zakupu stacji, że zaniechanie dotyczyło w szczególności przebiegu drogi S3, nadto że wskutek tego zaniechania powoda doszło do powstania szkody w mieniu przedsiębiorstwa w określonej kwocie, a nadto że zaniechanie powoda miało charakter naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, a powoda obciąża wina umyślna lub rażące niedbalstwo.

Sąd Okręgowy rozważył, że A.B. był osobą niepełnosprawną w bardzo zaawansowanym stopniu, ale nie był upośledzony intelektualnie i nie był pozbawiony zdolności do podejmowania decyzji. Zatem nie można było uznać, że powód sam miał zarządzać przedsiębiorstwem. Choć więc zakres pełnomocnictw udzielonych powodowi był szeroki, to jednak, kompetencje zarządcze powoda miały charakter wyłącznie wykonawczy, wtórny wobec woli przedsiębiorcy. Sąd Okręgowy uznał, że zadaniem pozwanego było wykazanie, że z winy powoda, mimo tych negatywnych kalkulacji, doszło wskutek jakiegoś działania powoda, którym wywarł nacisk na pracodawcę do zakupu omawianej stacji, a w szczególności do udzielenia powodowi w kwietniu 2013 r. pełnomocnictwa do jej zakupu. Sąd Okręgowy stwierdził, że w okolicznościach sprawy brak było podstaw do założenia, że to z winy powoda - wskutek nieprzekazania pracodawcy pełnych informacji, zwłaszcza w zakresie planów co do przebiegu drogi S3 - doszło do zakupu stacji i powstania szkody w mieniu pozwanego. Sąd Okręgowy stwierdził, że skoro A.B. podejmował ryzykowne, a wręcz z punktu widzenia ekonomicznego irracjonalne decyzje, to obciążanie za nie powoda jest bezpodstawne. Powód nie pełnił roli decydenta, był jedynie wykonawcą decyzji właściciela firmy. Sąd

Okręgowy wziął pod uwagę, że skoro A.B. miał wiedzę o toczących się rokowaniach, o danych technicznych i handlowych stacji i krytycznych uwagach J. W. co do sensowności zakupu stacji, a mimo to udzielił powodowi pełnomocnictwa do jej zakupu, to była to jego decyzja i jeśli aktualnie jest ona przez nowego właściciela firmy oceniana jako nieracjonalna, to okoliczność ta nie może obciążać pracownika.

Sąd Okręgowy wskazał, że postępowanie dowodowe potwierdziło, że powód przy pomocy pracowników Działu Handlowego, mimo braku doświadczenia w branży paliwowej, podjął szereg prób weryfikacji spornej inwestycji, m.in. zajął się rozpoznawaniem rynku w zakresie nabycia nowej stacji, zwrócił się o odpowiednie dane do P.-M. Sp. z o.o., polecił sprawdzenie wymogów środowiskowych i natężenia ruchu, konsultował przedsięwzięcie z pozostałymi pracownikami w firmie; w dacie zakupu brak było podstaw do ustalenia ostatecznego przebiegu trasy S3, zatem powód dysponował jedynie artykułem z lokalnej prasy o prawdopodobnej lokalizacji trasy.

Sąd Okręgowy ocenił, że skoro powód zebrał informacje dotyczące negatywnych aspektów zakupu stacji paliw w S., w tym - w szczególności - informację o przebiegu drogi S3, na którą wskazuje przyczyna zwolnienia, a następnie przekazał te informacje A.B., który był jedyną w firmie osobą podejmującą wiążące decyzje i świadomą swoich poczynań - to brak jest podstaw do przyjęcia, że doszło do ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych w rozumieniu art. 52 § 1 pkt 1 k.p. Powód postępował więc zgodnie z treścią art. 100 § 1 k.p. stosując się do poleceń przełożonego A.B., a informując pracodawcę o wadach kupowanej stacji, nie dopuścił się naruszenia obowiązków pracowniczych. Pracownik bowiem nie ponosi ryzyka prowadzonej przez pracodawcę działalności gospodarczej przeciwnie, ryzyko to obciąża wyłącznie właściciela przedsiębiorstwa. A.B. podjął suwerenną i świadomą decyzję o zakupie stacji paliw, która została następnie wykonana przez powoda.

Sąd Okręgowy stwierdził, że strona pozwana nie dochowała terminu rozwiązania umowy o pracę określonego w art. 52 § 2 k.p. Zgodnie bowiem z art. 23¹ § 1, w razie przejścia zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę staje się on z mocy prawa stroną w dotychczasowych stosunkach pracy. Termin

przewidziany w art. 52 § 2 k.p. jest jednorazowy i biegnie od powzięcia wiadomości o faktach uzasadniających rozwiązanie umowy przez pracodawcę, a zmiana w składzie osobowym organu zarządzającego jednostką organizacyjną nie powoduje rozpoczęcia na nowo biegu terminu. Sąd Okręgowy ocenił, że w sprawie miesięczny termin na rozwiązanie umowy rozpoczął bieg jeszcze za życia A.B.. Przy czym co do zarzutu związanego z zakupem stacji w S. stwierdził, że to A.B. podjął decyzję o zakupie stacji świadomie, rezultaty ekonomicznej analizy powoda były przekazane A.B. jeszcze przed zakupem stacji, a to, że dopiero w lipcu 2013 r. potwierdziły się złe rokowania co do wyników stacji, nie rozpoczęło biegu terminu. Termin w tym przypadku nie może być bowiem liczony ani od uruchomienia stacji, ani od otrzymania pierwszych wyników finansowych, bo w świetle posiadanych przed zakupem informacji z góry należało liczyć się z ujemnymi wynikami. W szczególności nie można uznać, że pracodawca aż do 24 lipca 2013 r. nie miał wiedzy o planowanym przebiegu trasy S3, zważywszy że najpóźniej w marcu 2013 r. przedsiębiorca powziął informację od powoda, że trasa najprawdopodobniej ominie stację paliw.

Skarga kasacyjna została złożona w imieniu pozwanego A. II Sp. z o.o. z siedzibą w Z.. Skargę oparto na podstawie naruszenia prawa materialnego: 1. art. 52 § 1 pkt 1 k.p. przez jego błędną wykładnię i uznanie, że nie stanowiło ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych: - zaniechanie przez powoda, zatrudnionego na stanowisku dyrektora zarządzającego, posiadającego pełnomocnictwa do podejmowania wszelkich decyzji w przedsiębiorstwie pracodawcy, który w imieniu pracodawcy realizował zakup stacji paliw w miejscowości S., sprawdzenia zasadności ekonomicznej zakupu przedmiotowej stacji paliw, pod względem aktualnej i przyszłej rentowności tego obiektu, ściśle związanej z aktualnym i przyszłym przebiegiem drogi krajowej i drogi ekspresowej S3, co skutkowało spowodowaniem szkody w mieniu przedsiębiorstwa pracodawcy w kwocie odpowiadającej co najmniej cenie zakupu nierentownego obiektu - powód nie sprawdzając zasadności ekonomicznej zakupu stacji pod względem rentowności obiektu, związanej ze zmianą przebiegu drogi krajowej S3, dokonał w imieniu i na rzecz pracodawcy zakupu stacji paliw, która w najbliższej perspektywie czasowej utraci bezpośredni dostęp do drogi krajowej i zostanie wyłączona z

obsługi tranzytu, a tym samym stację trzeba będzie zamknąć i zlikwidować - doprowadzenie przez decyzje powoda, w tym podpisanie przez powoda umowy z agencją detektywistyczną - Biurem Detektywistyczno-Wywiadowczym A. K. w S., w której to umowie określone zostały warunki i termin bezprawnego zaboru cudzego mienia, tj. paliwa firmy S. ze stacji paliw w K., a następnie doszło do faktycznego bezprawnego zaboru tego mienia;

2. art. 52 § 2 k.p. przez błędną wykładnię i uznanie, że pozwanemu nie przysługiwał 1 miesięczny termin na rozwiązanie z powodem umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika;

3. art. 56 § 1 k.p. w zw. z art. 455 k.c. i art. 481 k.c. przez jego błędną wykładnię i przyznanie powodowi odsetek od zasądanego odszkodowania z datą wsteczną, tj. za okres od dnia doręczenia pozwanemu pozwu do dnia uprawomocnienia orzeczenia przyznającego odszkodowanie, w sytuacji gdzie prawomocne orzeczenie przyznające odszkodowanie ma charakter konstytutywny, a art. 56 k.p. wprost określa, że o przyznaniu odszkodowania orzeka sąd pracy.

Skargę oparto też na naruszeniu przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy art. 382 k.p.c.

Przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania uzasadniono potrzebą wykładni przepisów art. 52 § 1 i 2 k.p. oraz art. 56 § 1 k.p., budzących poważne wątpliwości oraz z uwagi na fakt, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona. Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia Sądu Okręgowego w Z. w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu Sądowi, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i rozstrzygnięcie sprawy co do istoty, stosownie do art. 398¹⁶ k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Skarga kasacyjna pozwanego w zakresie wskazanych podstaw jest usprawiedliwiona. Dla uzasadnienia przyjęcia skargi do rozpoznania skarżący trafnie wskazał konieczność wykładni art. 52 § 1 pkt 1 k.p. w sytuacji, gdy zarzuty ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych kieruje się w wobec osoby samodzielnie zarządzającej zakładem pracy w imieniu pracodawcy; trafnie też wskazał na potrzebę wykładni art. 52 § 2 k.p. w kwestii liczenia

miesięcznego terminu w przypadku zawinionego zachowania osoby zarządzającej zakładem pracy. Należy zauważyć, że potrzeba wykładni przywołanych przepisów kodeksu pracy zaistniała w sytuacji gdy, jako przyczynę rozwiązania z powodem umowy o pracę wskazano ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych polegające na istotnym zagrożeniu interesów pracodawcy, z jednoczesnym naruszeniem elementarnych reguł ostrożności przez całkowite ignorowanie następstw działania, do czego obligowało zajmowane przez pracownika stanowisko, w tym w analizowanym przypadku po pierwsze, powód pełniąc funkcję dyrektora zarządzającego zaniechał sprawdzenia zasadności ekonomicznej zakupu stacji paliw w miejscowości S., pod względem aktualnej i przyszłej rentowności tego obiektu ściśle związanej z aktualnym i przyszłym przebiegiem drogi krajowej oraz ekspresowej, i spowodowania szkody w mieniu przedsiębiorstwa/pracodawcy w kwocie odpowiadającej co najmniej cenie zakupu nierentownego obiektu; po drugie, powód doprowadził swoją decyzją, podpisana umowy z agencją detektywistyczną, do bezprawnego zaboru cudzego mienia, tj. paliwa firmy S., narażając tym samym firmę na szkodę znacznej wartości.

Nie wymaga wyjaśniania, że w judykaturze przyjmuje się, że w pojęciu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych mieszczą się trzy elementy: bezprawność zachowania pracownika (naruszenie podstawowego obowiązku pracowniczego), naruszenie albo zagrożenie interesów pracodawcy oraz zawinienie obejmujące zarówno winę umyślną, jak i rażące niedbalstwo. Niewątpliwie też pracodawca, w stosunku do pracowników zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych bądź zarządczych może wymagać większej staranności i zaangażowania, niż w odniesieniu do pracowników szeregowych. Osoby na takich stanowiskach posiadają bowiem dużą samodzielność wynikającą z szerokich kompetencji, niedostępną zwykle szeregowym pracownikom, reprezentują pracodawcę w kontaktach z podmiotami zewnętrznymi, zwykle posiadają też pewne kompetencje pracodawcy wobec podległego im personelu. Nie budzi więc wątpliwości, że praca na stanowisku zarządczym wiąże się z dużą odpowiedzialnością za zarządzany dział, czy też całą firmę. Praca osób tej kategorii wymaga więc szczególnej kontroli ze strony pracodawcy zważywszy, że przekroczenie zakresu kompetencji, bądź też działanie na szkodę pracodawcy

wywołuje poważniejsze skutki niż w przypadku szeregowego pracownika. Zachowanie pracownika zajmującego w zakładzie pracy stanowisko zarządcze, w zakresie realizacji obowiązków pracowniczych, może być zatem przez pracodawcę oceniane przez pryzmat powierzonych mu kompetencji, w wykonaniu których pracownik musi dokładać szczególnej, nie tylko zwykłej staranności. Takie ujęcie obowiązków pracowniczych wyklucza więc powierzchowność podejmowanych przez pracownika działań, niefrasobliwość, brak profesjonalizmu, nie mówiąc już o naruszaniu prawa, działaniu ze świadomością wyrządzenia szkody, czy narażaniu pracodawcy na odpowiedzialność. W każdym przypadku ujawnienia przez pracodawcę przejawów wskazanego zachowania pracownika, może co do zasady nastąpić rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, określonych według katalogu art. 100 k.p. Co istotne, na taką kwalifikację zachowania osób zajmujących stanowiska kierownicze zasadniczo nie ma wpływu postępowanie pracodawcy, nawet gdy pracodawca tolerował różnego typu nieprawidłowości, bądź sam się ich dopuszczał, a to właśnie ze względu na wyższe wymagania stawiane osobom piastującym w firmie eksponowane stanowiska. Prezentowane poglądy są wynikiem podsumowania praktyki orzeczniczej – por. wyroki Sądu Najwyższego z 19 lipca 2005 r., II PK 394/04; z 16 listopada 2004 r., I PK 36/04; z 9 września 2004 r., I PK 423/03; z 4 czerwca 2002 r., I PKN 242/01; z 5 lutego 2004 r., I PK 328/03; z 1 lipca 1998 r., I PKN 219/98; z 25 maja 2000 r., I PKN 655/99; z 10 maja 2000 r., I PKN 653/99; *pub. Legalis, www.sn.pl*). Sąd Najwyższy w nowszym orzecznictwie stwierdza, że dla oceny istnienia przesłanek do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 k.p. istotne znaczenie ma naruszenie lub zagrożenie interesów pracodawcy. Działanie lub zaniechanie pracownika, które daje pracodawcy prawo rozwiązania umowy o pracę w tym trybie, musi w istotny sposób w ważnej kwestii naruszać interes pracodawcy, a przynajmniej mu zagrażać (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 20 stycznia 2015 r., I PK 137/14; z 14 stycznia 2014 r., III PK 50/13; z 25 kwietnia 2013 r., I PK 275/12, OSP 2014 nr 10, poz. 94, z glosą M. Sudoł; z 24 lutego 2012 r., II PK 143/11). Uzasadnioną przyczyną rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 pkt 1 k.p. może być zatem

zawinione działanie pracownika powodujące samo zagrożenie interesów pracodawcy. Interesu pracodawcy nie można przy tym sprowadzać wyłącznie do szkód majątkowych oraz interesu materialnego. Pojęcie to obejmuje także elementy niematerialne, jak np. dyscyplina pracy czy poszanowanie przez pracowników majątku i dobrego imienia pracodawcy. O stopniu i rodzaju winy nie decyduje wysokość szkody. Szkada może stanowić jedynie element pomocniczy w kwalifikacji naruszenia obowiązków pracowniczych jako ciężkiego. Ocena ciężkości naruszenia obowiązku pracowniczego zależy od okoliczności indywidualnego przypadku (przywołane z wyroku Sądu Najwyższego w sprawie I PK 242/15).

Nawiązując do okoliczności sprawy powód niewątpliwie należał do wyżej opisanej kategorii pracowników. Był zatrudniony jako dyrektor zarządzający z nieograniczonym zakresem pełnomocnictwa, i to w szczególnej sytuacji, gdy pracodawca, właściciel przedsiębiorstwa był niepełnosprawny fizycznie w stopniu umożliwiającym działanie jedynie w marginalnym zakresie. Funkcjonowanie powoda w takim układzie okoliczności, polegające na jednoosobowym nieograniczonym zarządzie Przedsiębiorstwem, co wynikało z treści udzielonych pełnomocnictw, wymagało więc z jego strony szczególnej dbałości i roztropności w zakresie realizowanych przedsięwzięć, tym bardziej że podjął się tych obowiązków bez żadnego merytorycznego przygotowania. W takim kontekście należy zatem przeanalizować czynności powoda stawiane jako zarzut uzasadniający rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy powoda. Wymaga przy tym zauważenia, że przyczyny rozwiązania umowy o pracę określone przez pracodawcę, należy analizować w kontekście całokształtu okoliczności towarzyszących tej decyzji pracodawcy, a nie tylko w oparciu o językową analizę pisemnego oświadczenia pracodawcy, co zdaje się wynikać z oceny Sądu Okręgowego. Sąd Okręgowy, jakkolwiek uznał wadliwość określenia przyczyny wypowiedzenia, to nie wyjaśnił w czym konkretnie ta wadliwość się przejawia. Oczywiście jest, że przyczyna rozwiązania umowy musi być prawdziwa, konkretna i zrozumiała dla pracownika, co jednak nie oznacza, że sąd, oceniając zasadność rozwiązania umowy, może - poprzez prosty gramatyczny rozbiór zdań - poprzestać na językowym rozumieniu sformułowań użytych przez pracodawcę w kierowanym do pracownika oświadczeniu o rozwiązaniu umowy o pracę. W analizowanym przypadku, przy

uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy przyczyny rozwiązania umowy zostały przedstawione przez pracodawcę opisowo, jako sekwencje dwóch różnych zdarzeń, które finalnie doprowadziły, według twierdzenia pracodawcy do wymiernych strat majątkowych. Należy więc uznać, że pracodawca oświadczenie sformułował prawidłowo. Oświadczenie jest konkretne a pracownik ma świadomość stawianych mu zarzutów, pozostaje kwestia zasadność zarzutów. Przy uwzględnieniu właśnie takich uwarunkowań, opisane przez pracodawcę przyczyny wymagają przeanalizowania i oceny - jako sekwencja opisywanych wydarzeń, kreowanych czynnościami pracowniczymi powoda. W takim też kontekście jest miejsce na wyjaśnienie, czy powód uczestnicząc w tych wydarzeniach dopuścił się w sposób zawiniony, bądź rażąco niedbały zarzucanego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, rzecz jasna przy uwzględnieniu, że jako jednoosobowy zarządzający Przedsiębiorstwem, i to w warunkach skrajnie nietransparentnych (zważywszy na relacje z niepełnosprawnym właścicielem) był zobligowany do szczególnej staranności i rozważań w podejmowaniu czynności zarządczych.

Zdaniem Sądu Najwyższego nie można zbagatelizować faktu, że powód jako dyrektor zarządzający dysponował nieograniczonym pełnomocnictwem właściciela A.B. do podejmowania czynności w jego imieniu i na rzecz pracodawcy oraz reprezentowania jego spraw, co wprost wynika z ustaleń Sądów. Powód nie był pośrednim pracownikiem, lecz miał kompetencję do zarządzania Przedsiębiorstwem w takim zakresie jak właściciel. To obowiązało go do wyjątkowej staranności w zakresie podejmowanych czynności. Oczywistym jest, że szerokie władztwo skutkuje szeroką odpowiedzialnością za podejmowane decyzje. Zatem nie można dowolnie uznać, jak to uczynił Sąd Okręgowy, że powód nie ponosi odpowiedzialności za podjęte decyzje dlatego, że był jedynie wykonawcą woli właściciela. Taka argumentacja jest nie do pogodzenia z pełnym zakresem kompetencji powoda. Obejmując jednoosobowy zarząd nad Przedsiębiorstwem powód przejął też odpowiedzialność za jego prawidłowe funkcjonowanie i wynik finansowy. Nawet gdyby uznać, że właściciel firmy wymuszał podjęcie określonych działań, to bacząc na zakres odpowiedzialności, powód powinien odmówić podjęcia działań sprzecznych z interesem Przedsiębiorstwa. Jeśli tego nie uczynił wykazał się rażącym brakiem profesjonalizmu i winien liczyć się ze skutkami takiego

zachowania. Słusznie argumentował Sąd Okręgowy, że pracodawca ponosi ryzyko prowadzonej działalności, lecz należy podkreślić, że pracownik zarządzający w imieniu pracodawcy zakładem pracy ponosi odpowiedzialność pracowniczą za błędy w zarządzie.

Na gruncie prezentowanej sprawy, przedstawiony dorobek orzeczniczy w ogóle nie był przedmiotem zainteresowania Sądu drugiej instancji. Argumentacja Sądu Rejonowego, co do wykładni prawa była prawidłowa, ale Sąd drugiej instancji jej nie podzielił, nie odnosząc się przy tym merytorycznie do ocen prawnych Sądu Rejonowego. Należy w związku z tym podzielić zarzuty skargi kasacyjnej, że Sąd Okręgowy nie rozważył i nie dokonał w wystarczającym stopniu oceny zachowania powoda w płaszczyźnie winy, bądź rażącego niedbalstwa z uwzględnieniem specyfiki pracy powoda. Z uzasadnienia Sądu Okręgowego wynika wprawdzie, że ustalenia Sądu Rejonowego w większości są prawidłowe, jednak stwierdzając dowolność w ocenie materiału dowodowego Sąd Okręgowy samodzielnie nie dokonał żadnych ustaleń. Sąd Okręgowy ocenę okoliczności sprawy ograniczył do oceny poszczególnych dowodów obszernie omawiając zeznania poszczególnych osób. Z analizy tej nie wyciągnął jednak wniosków, które przełożyły się na ustalenie istotnych faktów. Sąd Okręgowy stwierdził, że postępowanie dowodowe w sprawie wykazało zarówno bezzasadność przyczyn rozwiązania z powodem umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika, jak i niedochowanie przewidzianego w art. 52 § 2 k.p. terminu, przy tym nie odwołał się do żadnych konkretów. Pominął też istotne okoliczności mianowicie, że powód jako dyrektor zarządzający, pomimo braku doświadczenia i przygotowania merytorycznego, w warunkach nietransparentnego kontaktu z niepełnosprawnym właścicielem Przedsiębiorstwa, przy oporze pracowników i istnieniu szeregu niekorzystnych okoliczności towarzyszących przedsięwzięciu, zrealizował w imieniu pracodawcy i na jego rzecz zakup stacji paliw, przy czym był zobowiązany, w ramach swoich podstawowych obowiązków pracowniczych, do dołożenia szczególnej staranności związanej z realizacją tego typu inwestycji. Właśnie w związku z tym przedsięwzięciem pracodawca zarzucił powodowi pominięcie szeregu konkretnych czynności koniecznych w związku z takim zakupem, a które nie zostały ocenione przez Sąd Okręgowy w kontekście całego przedsięwzięcia.

Istotne jest wreszcie to, że zasadniczy zarzut sprowadza się do konsekwencji działań związanych z zakupem stacji, w postaci szkody majątkowej w kwocie odpowiadającej co najmniej cenie zakupu. Przy czym z ustaleń Sądów obydwu instancji nie wynika, czy istotnie ta szkoda zaistniała, czy też może obiekt jest eksploatowany i nie przynosi straty. Może się bowiem okazać, że zakup nie był chybiony, a inwestycja z czasem nie jest obciążeniem dla Przedsiębiorstwa. Pracodawca pokreślił bowiem, że szkoda wiązała się z zakupem obiektu nierentownego, fakt ten jednak nie został ustalony jako wynik postępowania dowodowego.

Co do drugiej ze wskazanych przyczyn Sąd Najwyższy nie zgadza się z poglądem, że osoba sprawująca jednoosobowy zarząd nad Przedsiębiorstwem bez uchybienia podstawowym obowiązkom pracowniczym (wg art. 100 § 2 pkt 4 k.p.), co więcej elementarnym wartościom konstytucyjnym, może brać udział w planowaniu, a następnie aktywnie uczestniczyć w bezprawnych czynności prowadzących do zaboru cudzego mienia. Takie stanowisko Sądów obydwu instancji jest absolutnie niedopuszczalne, ponieważ zaprzecza podstawowej wartości jaką jest poszanowanie cudzej własności i posiadania oraz prowadzi do akceptacji działań jawnie bezprawnych. Aprobata Sądów obydwu instancji dla tego rodzaju zachowania prowadzi do skrajnej relatywizacji i nadaje walor legalności działaniom ewidentnie bezprawnym. Co więcej nie do zaaprobowania jest pogląd, że pracownik zwolniony jest z odpowiedzialności za bezprawne działanie, gdy podejmuje i realizuje związane z tym czynności na polecenie pracodawcy. Działanie pracownika w takich warunkach bez wątpliwości jest naruszeniem art. 100 k.p. Wskazane okoliczności wymagają jednak od Sądu Okręgowego jednoznacznych ustaleń, czego w sprawie zabrakło zważywszy, że Sąd Okręgowy kwestię tę potraktował jako oczywistą i ograniczył wywód do pełnej aprobaty oceny sądu pierwszej instancji.

Problem terminowości rozwiązania umowy o pracę wynikający z art. 52 § 2 k.p. jest szeroko przeanalizowany w orzecznictwie. Uznaje się, że bieg miesięcznego terminu z art. 52 § 2 k.p. rozpoczyna się dopiero od chwili, w której pracodawca uzyskał w dostatecznym stopniu wiarygodne informacje uzasadniające jego przekonanie, że pracownik dopuścił się czynu nagannego w stopniu

usprawiedliwiającym niezwłoczne rozwiązanie umowy o pracę, czyli od zakończenia, podjętego niezwłocznie i sprawnie przeprowadzonego, wewnętrznego postępowania, sprawdzającego uzyskane przez pracodawcę wiadomości o niewłaściwym zachowaniu pracownika (por. wyrok Sądu z 22 marca 2016 r., II PK 37/15). Przy czym należy też mieć na uwadze, że w wyroku z 4 kwietnia 2000 r., I PKN 578/99 Sąd Najwyższy stwierdził, że termin określony w art. 52 § 2 k.p. nie może być liczony od daty dowiedzenia się o wyrządzeniu szkody, jeżeli pracodawca wcześniej mógł sprawdzić informacje o niewłaściwym postępowaniu pracownika kwalifikowanym jako ciężkie naruszenie jego podstawowych obowiązków.

W sprawie z punktu widzenia ustalenia miesięcznego terminu na rozwiązanie umowy o pracę istotny jest charakter zarzucanych powodowi czynów stanowiących ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków. Jest to bowiem ciąg zdarzeń, który wg pierwszej przyczyny doprowadził do szkody w mieniu, a według drugiej do narażenia na szkodę. Pracodawca przy tym przedstawił ciąg czynności, które doprowadziły go do przeświadczenia, że podwód dopuścił się naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych uzasadniających rozwiązanie umowy o pracę. Sąd Okręgowy nie odniósł się jednak do wyjaśnienia pozwanego, lecz abstrahując od przyczyny określonej przez pracodawcę jako podstawa rozwiązania umowy o pracę uznał, że wszystkie zdarzenia odbyły się za przyzwoleniem właściciela A.B., zatem już wtedy pracodawca miał wiedzę o zachowaniu powoda. Ocena Sądu Okręgowego jest jednak błędna, ponieważ przyczyną rozwiązania umowy były nie tylko czynności podjęte przez powoda w okresie gdy jeszcze żył właściciel Przedsiębiorstwa, ale przede wszystkim ich skutek naruszający interes pracodawcy. Ustalenia Sądu w tym zakresie wymagają więc uzupełnienia co umożliwi właściwą ocenę na podstawie art. 52 § 2 k.p.

Ostatnim zagadnieniem wymagającym rozważenia jest sposób ustalenia daty naliczania ustawowych odsetek od odszkodowania zasądanego na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 k.p. Należy podkreślić, że orzeczenie przyznające odszkodowanie na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 k.p. stanowczo nie ma charakteru konstytutywnego. Nie kształtuje żadnego prawa podmiotowego, a jedynie przesądza konieczność zapłaty należności z tytułu niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę.

Żądanie w tym zakresie materializuje się z chwilą wezwania pracodawcy do zapłaty i nie jest w tym celu konieczne orzeczenie sądu. Odszkodowanie może zostać zrealizowane nawet bez wyroku sądu. Stąd nie można mówić o konstytutywnym charakterze wyroku zasądzającego odszkodowanie. Wyrok konstytutywny to orzeczenie, które zmienia stosunek materialnoprawny, kształtuje go. Zasadniczo żaden wyrok zasądzający należność pieniężną nie ma charakteru konstytutywnego, ponieważ nie kształtuje prawa podmiotowego.

W myśl orzecznictwa utrwalonego na gruncie art. 382 k.p.c. dokonanie przez sąd drugiej instancji odmiennej oceny dowodów, bez ponowienia lub uzupełnienia postępowania dowodowego, jest dopuszczalne pod warunkiem ponownego i dokładnego rozważenia dowodów zebranych we wcześniejszych stadiach postępowania, wskazania, dlaczego ich ocena przyjęta wcześniej przez sąd była błędna oraz przekonującego wyjaśnienia motywów zmiany oceny tych dowodów i dokonania na ich podstawie nowych ustaleń faktycznych (por. w szczególności wyrok Sądu Najwyższego z 6 lutego 2003 r., IV CKN 1752/00, uchwałę powiększonego składu Sądu Najwyższego z 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, mającą moc zasady prawnej). Brak odpowiednich ustaleń, rozważań i ocen dotyczących przesłanek odpowiedzialności pracownika za naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych uzasadnia kasacyjny zarzut naruszenia art. 52 § 1 pkt 1 k.p. oraz art. 382 k.p.c.

Z przedstawionych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu, wraz z koniecznością rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego - na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c.